

Rzesza kłamstw

dr Andrzej Krajewski

Chcąc zdobyć władzę, Hitler zakłamywał przeszłość. Nie było to trudne, bo wystarczyło sięgnąć po istniejące już fałszerstwa i zmienić je w propagandową broń masowego rażenia.

„Szerokie masy narodu nie składają się ani z profesorów, ani z dyplomatów. (...) Kto chce pozyskać szerokie masy, musi posiadać klucz, który otworzy bramę do ich serc”¹ – notował w 1924 r. Adolf Hitler, spędzając czas za kratami w więzieniu Landsberg – „Propaganda, zarówno pod względem treści, jak i formy, musi zostać nakierowana na szerokie masy, a jej trafność należy mierzyć wyłącznie skalą jej sukcesu. Na publicznym zgromadzeniu, obejmującym szerokie warstwy, nie przemawia najlepiej ten mówca, który jest najbardziej duchowo zbliżony do obecnej tam inteligencji, lecz ten, który zdobywa serca mas”² – pisał wódz Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (NSDAP). Gdy wyszedł na wolność, swoje przemyślenia wydał w formie książki zatytułowanej *Mein Kampf* (*Moja walka*). Po czym przystąpił do wcielania ich w życie.

Przepis na chwytliwego *fake newsa*

Chcąc wygrać demokratyczne wybory, Adolf Hitler zadbał, żeby nazistowska propaganda ukazywała NSDAP jako jedyną siłę zdolną ocalić Niemców przed wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi. Temu celowi służyło sięganie po mity obecne w niemieckim myśleniu o państwie i narodzie. **Ani Hitler, ani jego zaufany specjalista od działań propagandowych Joseph Goebbels nie silili się na tworzenie własnych legend. Skuteczniejsze okazywało się wyszukiwanie tych już egzystujących na obrzeżach przestrzeni publicznej.** Co najwyżej trochę je modyfikowano, tak by więcej Niemców uznawało owe opowieści za szczerą prawdę.

¹ Adolf Hitler, *Mein Kampf: Edycja Krytyczna*, tłum. Eugeniusz Cezary Król (Warszawa: Bellona, 2020), s. 386.

² Ibidem, s. 391.

Najskuteczniejsze propagandowo okazywały się mity związane z nieodległą przeszłością, ponieważ w prosty sposób tłumaczyły zwykłym ludziom fatalną dla nich teraźniejszość we wstrząsanych kryzysami Niemczech.

Historyczne fałszerstwa miały też jedną cechę wspólną. W jak najgorszym świetle stawiały najgroźniejszych – zdaniem Hitlera – wrogów narodu niemieckiego, mianowicie: Żydów, socjaldemokratów oraz komunistów.



↑ Młodzież w Kłajpedzie czytająca książkę *Mein Kampf* autorstwa Adolfa Hitlera. Zdjęcie było wykorzystywane w celach propagandowych – miało służyć do wsparcia niemieckich dążeń do przyłączenia Kłajpedy do III Rzeszy. Litwa, 1939 r.



Przeszłość w służbie nazistów

„Na cóż się zdały zwycięstwa pod Sadową, pod Sedanem, miliardowy okup wojenny [reparacje wojenne od pokonanej w 1871 r. Francji – przyp. aut.], na co cała nasza walka o kulturę – czy wszystko to ma służyć utwierdzeniu władzy Żydów?” – pytał publicysta Konstantin Frantz niedługo po tym, jak świat pogrążył się w największym kryzysie gospodarczym XIX wieku. Po serii bankructw na giełdach w Wiedniu i Berlinie banków inwestycyjnych, nazywanych grynderskimi, wiosną 1873 r. zaczął się wielki

krach. Przez następne lata miliony ludzi w Cesarstwie Niemieckim straciły oszczędności i pracę. Szukano więc winnych katastrofy, Frantz zaś ich wskazywał. Inny dziennikarz, Ferdinand Perrot, w 1875 r. na łamach „Kreuzzeitung” opublikował cykl artykułów o Semitach kontrolujących niemieckie banki. Choć Żydzi mieszkający na terenie Niemiec zasymilowali się całkowicie, to kanclerz Otto von Bismarck otrzymał podpisaną przez 200 tys. obywateli petycję, w której domagano się wprowadzenia ścisłej kontroli ich liczby. Jeszcze długo potem mnożyły się antysemitckie publikacje. Ta spuścizna stała się główną inspiracją dla nazistowskiej propagandy po 1920 r.

Odświeżyła ona stare teorie spiskowe dowodzące, że Żydzi kontrolują gospodarkę i świat finansów, prezentując paszkwile sprzed pięćdziesięciu lat jako wiarygodne źródła. Do tego dorzucano spreparowane przez carską policję (Ochronę) pod koniec XIX wieku *Protokoły Mędrców Syjonu*. Powołując się na nie, przekonywano wyborców, że Żydzi od stuleci spiskują, by rządzić światem. Sięgano też po nowsze dzieło, napisane w 1919 r. przez lidera nacjonalistycznego ugrupowania DVSTB (Deutschvölkischer Schutz- und Trutzbund – Niemiecka Nacjonalistyczna Liga Obrony i Ochrony) Alfreda Rotha. Pod pseudonimem Otto Arnim opublikował on książkę *Die Juden im Heere* (*Żydzi w armii*) dowodzącą, że podczas I wojny światowej niemieccy Żydzi zajmowali się głównie spekulowaniem lub szpiegostwem na rzecz wrogich mocarstw, uchylając się od służby frontowej. Natomiast oficerowie żydowskiego pochodzenia szerzyli defetyzm wśród podwładnych. Roth powoływał się przy tym na dane ze spisów wojskowych, które w rzeczywistości sfałszował. Ten fakt zupełnie nie przeszkadzał Hitlerowi ani Goebbelsowi, głośna książka pozwalała im bowiem wykorzystać antysemitckie fałszerstwo do podkopywania fundamentów Republiki Weimarskiej.

Wszędzie zdrajcy

„Narodowosocjalistyczna rewolucja miała tylko jeden cel: ponowne ustanowienie porządku w naszym własnym narodzie (...)”³ – ogłosił w przemówieniu radiowym 14 października 1933 r. Adolf Hitler. Nowy kanclerz od pół roku umacniał swą władzę, zdobytą za sprawą wyborczego sukcesu.

³ Stanisław Sierpowski, *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. II: 1927-1934 (Poznań: Wydawnictwo UAM, 1992), s. 456.

W dużej mierze osiągnął go dzięki stworzeniu nowoczesnej maszyny propagandowej, opartej na ulicznych marszach bojówek SA, masowo kolportowanych gazetach i ulotkach, a przede wszystkim publicznych wystąpieniach.

Chcąc porwać tłumy, Goebbels wymyślił program „Deutschlandflüge” („Przelot nad Niemcami”) – Hitler przylatywał do kolejnych miast samolotem, a lądowanie odbywało się na oczach zgromadzonych ludzi. Zaraz po opuszczeniu maszyny wódz wygłaszał znakomicie napisane, przećwiczone w każdym geście przemówienie, a następnie odlatywał do kolejnej miejscowości. Tak zdobywano masowego odbiorcę, którego uwodzono konsekwentnie powtarzanymi półprawdami i kłamstwami, potwierdzając spostrzeżenie Goebbelsa, iż: „kłamstwo powtórzone tysiąc razy staje się prawdą”.

Josef Berchtold, *Hitler über Deutschland (Hitler over Germany)*, 1932 [dostęp: 17.03.2021]. Dostępne w US Holocaust Memorial Museum, courtesy of Randall Bytwer: www.ushmm.org/information/press/press-kits/traveling-exhibitions/state-of-deception/josef-berchtold-hitler-ueber-deutschland-hitler-over-germany



Okladka broszury propagandowej *Hitler über Deutschland* („Hitler nad Niemcami”). Dzięki zastosowaniu samolotu w kampanii wyborczej w 1932 roku – zorganizowanej pod hasłem „Deutschlandflüge” („Przelot nad Niemcami”) – Hitler był w stanie wygłosić nawet pięć przemówień dziennie.

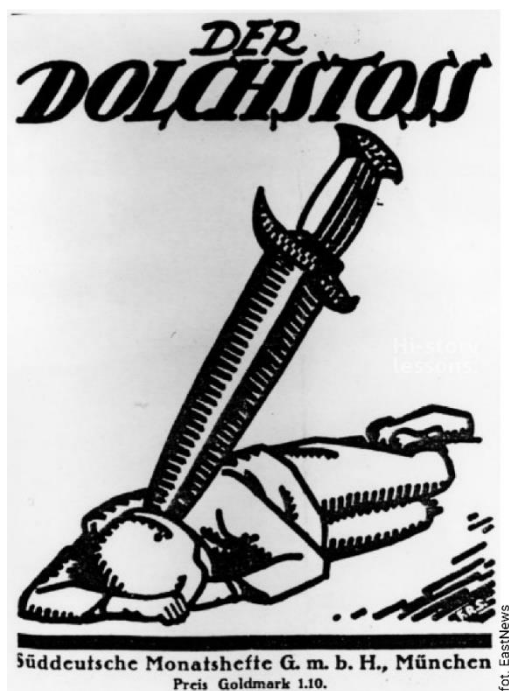
Oprócz fałszerstw dotyczących Żydów Hitler najchętniej sięgał po te odnoszące się do wojny i kończącego ją traktatu wersalskiego. „Naród niemiecki walczył tak bohatersko tylko dlatego, ponieważ był święcie przekonany, iż zaatakowany został bezpodstawnie (...)”⁴ – tłumaczył radiosłuchaczom 14 października 1933 r. Miało to utwierdzić ich w przekonaniu, że to Wielka Brytania, Francja i Rosja wznieciły w 1914 r. konflikt zbrojny. Tymczasem artykuł 231 traktatu wersalskiego jasno wskazywał, że winę za rozpętanie wojny ponoszą Rzesza Wilhelmińska (Niemcy) oraz Austro-

⁴ Stanisław Sierpowski, *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. II: 1927-1934 (Poznań: Wydawnictwo UAM, 1992), s. 453-454.

Węgry. Chcąc to zanegować, Hitler nie musiał osobiście prokurować fałszerstw, tylko kreatywnie korzystał z pracy, jaką wykonało za niego Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Weimarskiej. Utworzyło ono specjalny referat, zajmujący się fałszowaniem przeszłości. Zatrudnieni w nim historycy niszczyli dokumenty mogące wskazywać na winę Rzeszy Wilhelmińskiej. Referat nadzorował też organizacje społeczne, wydające dwa czasopisma: „Der Weg zur Freiheit” oraz „Die Kriegsschuldfrage”. Zajmowały się one propagowaniem niemieckiej wersji zdarzeń w odniesieniu do kontrowersyjnych spraw z przeszłości. Na łamach obu pism publikowało wielu wybitnych historyków. Hitler docenił ten wysiłek. W swych wystąpieniach wielokrotnie powtarzał zmanipulowane przez referat MSZ fakty i tezy, co bardzo ułatwiło mu zniszczenie Republiki Weimarskiej. Notabene oba pożyteczne dla nazistów pisma ukazywały się aż do końca jego rządów. W obaleniu republiki bardzo pomógł Führerowi także marszałek Paul von Hindenburg. Pierwszy raz jesienią 1919 r., gdy zeznawał przed komisją Reichstagu, badającą przyczyny wojennej klęski Cesarstwa Niemieckiego. Były szef Sztabu Generalnego zaprzeczył faktom mówiącym, że jesienią 1918 r. niemiecka armia przegrywała na całym froncie zachodnim. Wedle jego oceny sytuacja pozostałaby pod kontrolą, gdyby nie „cios nożem w plecy” ze strony zdrajców. Ów *Dolchstoss* wykonali rzekomo socjaldemokraci oraz komuniści, wznecając w kraju rewolucję.



Rysunek z 1924 r. ilustrujący legendę o „ciosie w plecy”, zadany armii niemieckiej przez socjalistów, demokratów i Żydów.



Legendę o „ciosie w plecy” podchwyciła niemiecka prawica, a dla Hitlera stała się ona jednym z ulubionych narzędzi propagandowych. Dzięki niej w swych wystąpieniach płynnie łączył w jedno: zdradę, socjaldemokratów, komunistów i Żydów. Pozwalało mu to od razu uderzać w fundamenty Republiki Weimarskiej, którą uznawano za dzieło niemieckich socjaldemokratów. To oni przecież przejęli rządy w listopadzie 1918 r. i na nich spadło odium surowych sankcji, narzuconych przez traktat wersalski. Nienawiść, jaką Niemcy darzyli ów dokument, poczucie krzywdy i potrzeba znalezienia winnych powodowały, że fałszowanie historii okazywało się banalnie proste.

Hitler zaś bezbłędnie wychwytywał kłamstwa, w które ludzie chcieli wierzyć.

Następnie oferował im je bez ograniczeń w zamian za głosy wyborców oraz ich przyzwolenie na „nazistowską rewolucję”. Gdy ją wygrał i rozpoczął planowanie wymarzonych podbojów, wziął się do korygowania historii innych państw. Pomocnym narzędziem okazały się wówczas placówki naukowo-badawcze, tworzące sieć instytutów Ostforschung (badań wschodnich). Pracowali w nich między innymi historycy, socjologowie, prawnicy, ekonomiści, geografowie, językoznawcy, religioznawcy, specjalizujący się w kwestiach związanych z Europą Wschodnią. Ich wiedza oraz umiejętności zostały wykorzystane do tego, by na polu naukowym uzasadniać wielowiekowe związki tych terenów z niemiecką Rzeszą – szczególnie zaś ziem spornych, które po I wojnie światowej znalazły się w granicach Polski i Czechosłowacji. Odwołania do badań naukowców z Ostforschung okazywały się wygodnym narzędziem propagandowym dla uzasadnienia roszczeń terytorialnych, jakie Hitler zaczął wysuwać pod adresem wschodnich sąsiadów Niemiec. Ułatwiało to przekonanie obywateli, że wojna, jaką zaczął we wrześniu 1939 r., służy przywracaniu sprawiedliwości. A gdy już trwała, Führer nadal pamiętał o roli historii. Na jego polecenie szef Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu feldmarszałek Wilhelm Keitel 12 sierpnia 1940 r. wydał dyrektywę nakazującą podległym mu jednostkom niszczenie pomników w okupowanej Belgii i Francji. Likwidacji miały ulec wszystkie upamiętnienia przestawiające Niemców jako agresorów w czasie I wojny światowej. Chcąc rządzić w przyszłości całą Europą, Hitler tak zaczynał zmieniać jej przeszłość.

Redakcja: Anna Kaniewska